

BIESIADA PRZY
STOLE



AVERS

music band

BIESIADA PRZY
STOLE



spiewnik
biesiadny

www.zespolavers.pl
aversband@gmail.com
tel. 790 634 574
604 540 287

Ballada o łsych	3
Bal na Gnojnej.....	3
Bal u weteranów	4
Biały miś	4
Casablanka	5
Cyganeczka	5
Cyganeczka Zosia.....	6
Czerwona jarzębina	6
Cztery razy po dwa razy	7
Czy chciała by pani.....	8
Do dnia chłopcy.....	8
Gdybym miał gitarę.....	9
Głęboka studzienka.....	9
Góralu , czy ci nie żal	10
Hej górol , ci ja górol.....	10
Hej szalała	11
Hej z góry , z góry	11
Jarzębina czerwona.....	12
Krakowianka	12
My cyganie.....	13
Na dancingu tańczą goście	13
On zimny ona gorąca.....	14
Przepijemy naszej babci.....	15
Rezerwa.....	15
Siadła pszczołka	16
Skrzypeczki	16
Szła dziewczeczka	17
Upływa szybko życie.....	18
Wszystkie rybki.....	18
Zabrałaś serce moje	19

Ballada o łysych

Trzeba łysych pokryć papą,
Lecz funduszy nie ma na to.
My fundusze zdobędziemy,
Łysych papą pokryjemy.

O Bella, Bella, Bella, Mari...

Czterech łysych się zebrało,
Rolkę papy ukraść chciało,
Lecz daleko nie uciekli,
Bo gliniarze ich przywlekli.

O Bella, Bella, Bella, Mari...

Posadzili ich w więzieniu,
Żeby główki mieli w cieniu,
Żeby włoski porastały,
Żeby papy już nie brali.

O Bella, Bella, Bella, Mari...

Bal na Gnojnej

Nieprzespanej nocy znoejnej
Jeszcze mam na ustach ślad.
U Grubego Józka przy ulicy Gnojnej
Zebrał się ferajny kwiat.
Bez jedzenia i bez spania,
Byle byłoby co pić,
Kiedy na harmonii Feluś zaiwania,
Trzeba tańczyć, trzeba żyć!

**Harmonia na trzy czwarte z cicha rżnie,
Ferajna tańczy, wszystko z drogi!
Z szacunkiem, bo się może skończy źle,
Gdy na Gnojnej bawimy się.**

Kto zna Antka, czuje mojrę,
Ale jeden nie znał jej
I naraził się dlatego na dintojrę,
Skończył się z przyczyny tej.
Jak latarnie blado świecą,
Smętnie gwizdże nocny stróż,
A kat Maciejewski tam, pod szubienicą,
Na Antosia czeka już.

**Harmonia na trzy czwarte z cicha łka,
Ferajna tańczy, ja nie tańczę.
Dlaczegoż bal na Gnojnej jak co dnia,
Gdy mnie jednej pary dziś brak.**

Bal u weteranów

Dzisiaj bal u weteranów,
Każdy zna tych panów,
Bo tam co niedziela
Jest zabawy wiele
Choć komitet za wstęp bierzy
Czterdzieści halerzy,
Ale wyznać szczerzy,
Co wart ta, joj.

**A muzyczka, ino, ano,
A muzyczka rżnie,
Bo przy tej muzyczce
Gości bawią się (wesolo!).
Wszystko jedno, czy to męska,
Czy to damska jest,
Byli tylko rżnęła
Fest a fest.**

O północy się zjawili
Jacyś dwaj cywili,
Mordy podrapane,
Włosy jak badyli.
Nic nikomu nie mówili,
Ino w mordy bili
I bal zakończyli,
Ta już, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

Biały miś

Biały miś dla dziewczyny,
Którą kocham i kochał będę wciąż,
Lecz dziewczyna jest już z innym
I pozostał mi tylko biały miś.

**Hej dziewczyno, spójrz na misia,
Niech przypomni chłopca ci
Nieszczęśliwego małego misia,
Który w oczach ma tylko białe łzy.**

Minał czas, naszych spotkań,
Minał dzień, zaginął biały miś
I pozostał żal i smutek,
Po dziewczynie, po misiu i po snach.

hej dziewczyno ...

Biały miś, nie kochany,
Porzucony już dawno w ciemny ką,
Już dziewczyna go nie weźmie,
Nie przytuli do swoich ciepłych rąk.

Casablanka

W gorącym słońcu Casablanki
Czerwonym skwarze marokańskich dni
Szukałeś cienia swego domu
Który na zawsze z oczu znikł

W paryskim zgiełku wśród bulwarów
Pod skwarnym niebem elizejskich pól
Słyszałem nieraz dźwięk znajomy
Choć nierealny jak ze snu

**Tu jest twoje miejsce,
Tu masz swój ciasny ale własny ką
Tu jest twoje miejsce
Tu jest twój dom**

W paryskim zgiełku...

W najdalszym kącie tego świata,
dokąd cię rzucił twój wędrowny los,
tęskniłeś zawsze do tej ziemi,
na której nigdy nie brak trosk.
I tak jest zawsze i tak być musi
bo tylko jeden mamy w życiu dom
Dokąd się wraca gdy w potrzebie
Nawet z najdalszych świata stron

Cyganeczka

Z tamtej strony Wisły Cyganeczka tonie
gdybym miał łódeczkę popłynąłbym do niej

Nie mam ja łódeczki ani wiosłeczki
utonie, utonie moja Cyganeczka

Z tamtej strony Wisły kukułeczka kuka
chodzi stary Cygan Cyganeczki szuka

Popłynąłbym do niej przez te modre fale
nurt wody ją zabrał nie ujrzę jej wcale

Wisła jest głęboka fale ją porwały
więcej Cyganeczki już nam nie oddały

Cyganeczka Zosia

Znałem cyganeczkę Zosię
kazali mi ją poślubić
**lecz me serce nie pozwala,
mojej cyganeczki lubić. x2**

Na podwórzu , na podwórzu
cztery kare konie stoją
**lecz ty śliczna cyganeczko
nigdy już nie będziesz moją. x2**

A jak mi się znudzi wreszcie
kupię sobie konia w mieście
**kupię konia i aksamit
i pojedę z cyganami. x 2**

Jadę w Polskę z taborami
koniom grzywę wiatr rozwiewa
**a ja jadę z cyganami
i o cyganeczce śpiewam x 2**

Czerwona jarzębina

Czerwona , jarzębina , szumiała gdy ujrzałem cię
pod czerwoną , jarzębiną stałaś ty obok mnie

**Jak czerwona , czerwona jarzębina , stałaś obok mnie
pod czerwoną , czerwoną jarzębiną całowałem cię**

Pod czerwoną , jarzębiną , mile nam mijał czas
jej zielone , małe listki , czule wciąż , tuliły nas

Jak czerwona...

Aż jesień , przekreśliła spędzone mile chwile te
czerwona jarzębina , zaczęła lubić listki swe

Jak czerwona ...

Zapłakała , czerwona jarzębina , przepraszając nas
mówiąc , że kiedy , że kiedy przyjdzie wiosna
będzie tulić nas

Cztery razy po dwa razy

Czy normalna zwykła ciocia, może dawać jak ta kocia
Ależ owszem czemu nie, cioci też należy się

**Cztery razy po dwa razy, osiem razy raz po raz
O północy ze dwa razy i nad ranem jeszcze raz**

Czy normalny podchorąży, może być przyczyną ciąży
Ależ owszem czemu nie jemu też należy się

Czy normalnej zwykłej pannie można zrobić dziecko w wannie
Ależ owszem czemu nie, pannie też należy się.

Czy normalna zdrowa rybka może zgwałcić wielorybka
Ależ owszem czemu nie, rybce też należy się.

Czy normalny facet z bródką, może zostać prostytutką
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się.

Czy normalny facet z wąsem, może zostać dziś alfonsem
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się.

Każdy rolnik postępowy, sam zapładnia swoje krowy
Każda krowa postępowa, rolnikowi dać gotowa.

Czy normalny zdrowy student, może raz w tygodniu z trudem
Oj niestety, oj nie, nie on w stołówce żywi się

Czy normalny zdrowy byk, może z krówką cyk, cyk, cyk
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się

Czy normalny zwykły śledź, może z flądrami dzieci mieć
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się

Czy dziewczyna z zawodówki, może dawać za dwie stówki
Ależ owszem czemu nie, nawet stówka przyda się

Czy normalny zdrowy zając może zgwałcić uciekając
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się

Czy normalna zwykła mucha może zgwałcić karalucha
Ależ owszem czemu nie muszce też należy się

Czy chciała by pani

Czy chciała by pani murzyna
Murzyna , murzyna ach nie
Bo murzyn z Afryki to kocha jak dziki
Murzyna , murzyna ach nie

Czy chciała by pani Chińczyka
Bo Chińczyk to zdrajca i żółte ma jajca
Chińczyka , Chińczyka ach nie

Czy chciała by pani Ruskiego

Bo Rusek z kołchozu , ma dyszel od wozu
Ruskiego , Ruskiego ach nie

Czy chciała by pani Araba

Bo Arab to pedał , zaraz by mnie sprzedał

Czy chciała by pani Anglika

Bo Anglik flegmatyk , ma kuśkę jak patyk

Czy chciała by pani Francuza

Bo Francuz jak liże to bolą go krzyże

Czy chciała by pani Polaka
Polaka , Polaka ach tak
Bo Polak w potrzebie przytuli do siebie
Polaka , Polaka ach tak

Do dnia chłopcy

**Do dnia, chłopcy, do dnia, do dnia białego,
Wypijemy jeszcze litra jednego, (bis)**

Wracam do domu - nie ma śniadania,
A moja żoneczka leży jak łania.
Jakże ja mam żyć i wesołym być,
Kiedy na wódeczkę umie zarobić.

Do dnia, chłopcy ...

Wracam do domu - nie ma obiadu,
A moja żoneczka wyszła do sadu.

Jakże ja mam żyć ...

Wracam do domu - nie ma kolacji,
A moja żoneczka jest na kuracji.

Jakże ja mam żyć ...

Wracam do domu - nie ma żoneczki,
Znow się naprała, wpadła do rzeczki.
Teraz mogę żyć i wesołym być,
A na wódeczkę umiem zarobić.

Do dnia, chłopcy ...

Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę
To bym na niej grał
Powiedziałbym o swej miłości
Którą przeżyłem sam .

**A wszystko te czarne oczy
Gdybym ja je miał
Za te czarne, cudne oczęta
Serce, dusze bym dał.**

Fajki ja nie palę
Wódki nie piję,
Ale z żalu, z żalu wielkiego
Ledwie co żyję.

A wszystko te czarne oczy ...

Ludzie mówią głupi,
Po coś ty ją brał
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał.

A wszystko te czarne oczy..

Głęboka studzienka

Głęboka studzienka głęboko kopana,
A przy niej Kasieńka jak wymalowana. / bis

Przy studziencie stała, wodę nabierała,
O swoim kochanku Jasieńku myślała.

Głęboka studzienko, czy mam do cię skoczyć,
Za moim Jasieńkiem, co ma czarne oczy.

Gdybym cię Jasieńku, w wodzie zobaczyła,
To bym ja za tobą do wody wskoczyła.

Naprzód bym wrzuciła ten biały wianeczek,
Com sobie uwiła ze samych różyczek.

Ale ja nie wskoczę bo jest za głęboka,
Daleko jest do dna i zimna jest woda.

Ucałuję listek szeroki dębowy,
Razem z pozdrowieniem wrzucę go do wody.

Zanieś go studzienko do Jasia mojego,
Pozdrów go ode mnie - ja czekam na niego.

Góralu , czy ci nie żal

Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hal
I tych potoków srebrzystych?
Góralu, czy ci nie żal,
Góralu, wracaj do hal!

A góral na góry spoziera
I lzy rękawem ociera,
Bo góry porzucić trzeba,
Dla chleba, panie dla chleba.

Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, wróć się do hal,
W chatach zostali ojcowie;
Gdy pójdziesz od nich hen w dal
Cóż z nimi będzie, kto powie?

Góralu, czy ci nie żal ...

A góral jak dziecko płacze:
Może już ich nie zobaczę;
I starych porzucić trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba.

Góralu, czy ci nie żal ...

Hej górol , ci ja górol

Hej, górol ci jo, górol
Hej, spod samiuśkich Tater
Hej descyk mnie ukompoł
I ukołysoł wiater

Hej descyk mnie ukompoł
I wiater ukołysoł
Hej, cozem sie napłakoł
Ale mnie nikt nie słysoł

Hej, nicego mi nie żal
Hej, ino kapelusa
Hej, cok się jej nakłanioł
Hej nie kciała, psia dusa!

Hej szalała

Hej szalała szalała, hej rybecka za wodą
Ale jo nie będę, ale jo nie będę
Hej chłopoku za tobą

Hej szalała szalała, hej bo się jej pić chciało
Ale jo nie będę, ale jo nie będę
Hej bo chłopców nie mało.

Hej z kamienia na kamień,
Hej przeskakuje srocka
Tego chłopca Kochom, tego chłopca Kochom
Hej co ma corne ocka.

Hej z góry , z góry

Hej z góry z góry
jadą mazury
jedzie jedzie mazureczek
wiezie wiezie mi wianeczek
roz..(!)..rozmarynowy

Podjechał w nocy
koło północy
stuka puka w okieneczko
otwórz otwórz Kochaneczko
ko..(!)..koniom wody dać

Jakże ja mam wstać
koniom wody dać
kiedy mama zakazała
żebym chłopcom nie dawała
trze..(!)..trzeba jej słuchać

A ty się nie bój
siadaj na koniu
pojedziemy w obce kraje
gdzie są inne obyczaje
ma..(!)malowany wóz

Jarzębina czerwona

Zapał cichy wieczór , już ucichł wiatru wiew
Gdzieś w oddali słyhać , harmonii tęskny śpiew
Biegnę wąską dróżką , co pośród gór się pnie
Bo pod jarzębiną dwóch chłopców czeka mnie

**Jarzębino czerwona , któremu serce dać
Jarzębino czerwona , biednemu sercu radź**

Jeden dzielny tokarz , a drugi , kowal zuch
Cóż mam biedna robić , podoba mi się dwóch
Obaj tacy mili , a każdy dzielny druh
Droga jarzębino , którego wybrać mów

Jarzębino czerwona ...

tylko jarzębina , poradzić może mi
Ja nie mogę wybrać , choć myślę tyle dni
Przeszła wiosna lato , już jesień złotem lśni
Już się ze mnie śmieją , dziewczęta z mojej wsi

Jarzębino czerwona ...

Krakowianka

Jestem sobie krakowianka,
Faj duli, faj duli, taj,
Mam fartuszek po kolanka,
Faj duli, faj duli, faj.

A spódniczkę jeszcze wyżej, :
Żeby chłopcom było bliżej,

Kiedy idę do kościoła,
Pełno chłopców za mną woła,

Na jednego mrugnę oczkiem,
A drugiego trączę boczkiem

Z trzecim pójdę w krakowiaka,
A czwartemu dam buziaka,

Z piątym pójdę do kawiarni,
Z szóstym pójdę do sypialni

Z siódmym pójdę rwać jabłuszka,
Z ósmym pójdę spać do łóżka,

Ludzie mówią, że ja mała,
A ja chłopcom bym dawała

My cyganie

My cyganie co pędzimy z wiatrem
My cyganie znamy cały świat
My cyganie wszystkim gramy
A śpiewamy sobie tak:

**Ore ore szabadabada amore,
Hej amore szabadabada
O muriaty, o szogriaty
Hajda trojka na mienia.**

Kiedy tańczę-niebo tańczy ze mną,
Kiedy gwizdzę-gwizdże w polu wiatr
Zamknę oczy-liście więdną
kiedy milknę-milczy świat.

Ore ore...

Gdy śpiewamy-słucha cała ziemia
Gdy śpiewamy-śpiewa każdy ptak
Niechaj każdy z nami śpiewa
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Ore ore...

Na dancingu tańczą goście

Na dancingu tańczą goście, Cygan na gitarze gra
Otwarł serce swe na oścież, Z ust melodia płynie ta
Pod niebem chciałbym spać, Z taborem chciałbym iść
Lecz gościom muszę grać, Co noc-jak dziś

Ludzie patrzą na Cygana, Podziwiają jego grę
A on szepce: Ukochana, Jak ja bardzo kocham cię
Ty odjechałaś w świat, Z tobą cygańska brać
A ja zostałem sam, I muszę grać

Ach któż go zrozumieć zdoła, Jego smutek jego żal
Goście bawią się dookoła, A on wciąż spogląda w dal
O łkaj gitaro łkaj, Płacz tak jak płaczę ja
Serdecznym bólem łkaj, Żałośnie łkaj

Zrozumiała płacz gitara, Zakwiliła skargę swą
Zajęczała rozżalona, Gdy wypadła jemu z rąk
I nikt nie słyszał już, Cygańskich skarg i łez
Cygan na zawsze znikł, Gitara też

Ogniska już dogasa blask

Ogniska już dogasa blask,
braterski splećmy krąg,
w wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
ostatni uścisk rąk.

**Kto raz przyjaźni poznał moc,
nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
do zobaczenia znów.**

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
co połączyła nas.
Nie pozwolimy by ją stał
nieubłagany czas.

**Kto raz przyjaźni poznał moc,
nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
do zobaczenia znów. 2x**

On zimny ona gorąca

On zimny, on zimny, ona gorąca
On nie chce, on nie chce, ona go trąca.
i prawą rękę na niego kładzie:
Ruszaj się, ruszaj się, ty stary dziadzie!"

On zimny, on zimny, ona gorąca
On nie chce, on nie chce, ona go trąca.
i lewą rękę na niego kładzie:
Ruszaj się, ruszaj się, ty stary dziadzie!"

On zimny, on zimny, ona gorąca
On nie chce, on nie chce, ona go trąca.
i prawą nogę na niego kładzie:
Ruszaj się, ruszaj się, ty stary dziadzie!"

On zimny, on zimny, ona gorąca
On nie chce, on nie chce, ona go trąca.
i lewą nogę na niego kładzie:
Ruszaj się, ruszaj się, ty stary dziadzie!"

On zimny, on zimny, ona gorąca
On nie chce, on nie chce, ona go trąca.
Całe swe ciało na niego kładzie:
Ruszaj się, ruszaj się, ty stary dziadzie!"

Przepijemy naszej babci

Przepijemy naszej babci domek cały
domek cały, domek cały
i kalosze i bambosze i sandały
jeszcze dziś , jeszcze dziś , jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci majty w kratę
majty w kratę , majty w kratę
takie duże flanelowe i włochate
jeszcze dziś , jeszcze dziś , jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci pieska , kotka
pieska, kotka, pieska ,kotka
pozostanie naszej babci tylko cnotka
jeszcze dziś , jeszcze dziś , jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci złote zęby
złote zęby , złote zęby
i zrobimy naszej babci dupę z gęby
jeszcze dziś , jeszcze dziś , jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci wszystko w domu
wszystko w domu , wszystko w domu
przepijemy naszą babcię po kryjomu
jeszcze dziś , jeszcze dziś , jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci domek śliczny
domek śliczny , domek śliczny
i zrobimy z tego domku dom publiczny
jeszcze dziś , jeszcze dziś , jeszcze dziś

Rezerwa

Godzina piąta minut trzydzieści
kiedy pobudka zagrała
grupa rezerwy szła do cywila
niejedna panna płakała

Niejednej pannie, żal się zrobiło
i serce z bólu zadrżało,
że jej kochanek szedł do cywila
a jej się dziecko zostało

Na dworcu głównym, w miasteczku Gnieźnie
wszystkie się panny zebrały
z kamieniem w ręku, z dzieckiem na ręku
na rezerwistów czekały

Lecz to nie honor dla rezerwisty
by na peronie z panną stać
Wsiadł do pociągu, zatrzasnął drzwiami
i tak się pożegnał z pannami

Wsiadł do pociągu, usiadł przy oknie,
a pociąg ruszył z łoskotem
A wszystkie panny głowy spuściły
poszły do domu z powrotem

Poszły do domu, za piecem siadły
i tak cichutko płakały
synu, ach synu, ojciec w cywilu
a jego adres nieznanym

Siadła pszczołka

Siadła pszczołka, na jabłoni i otrzepuje kwiat
Czemu żeś mi moja miła zawiązała ten świat

Jam ci światu nie wiazała, zawiązał ci go ksiądz
Jam cię tylko pokochała, tyś mnie nie musiał wziąć

Jam się pięknie ubierała, pięknie nosiła się
A tyś myślał, że ja ładna i to uwiodło cię

Murarczyku zamuruj mi, moje czarne oczy
Żeby innych nie szukała we dnie ani w nocy

Turbuje się moja mama, turbuje, turbuje
Że dla córki nie ma wiana, czym ją wywianuje

Niedaleko, jest tu cmentarz, na cmentarzu brama
Tam mnie możesz wywianować, mamusiu kochana

Dasz mi tylko cztery deski, dwa wianki wieńcowe
Nie turbuj się moja matuś, już wiano gotowe

Skrzypeczki

Gdym się na świat narodziła
Matuś moja rzekła mi:

"Córuś moja, córuś miła,
Te skrzypeczki daję ci.

Te skrzypeczki - nie do zbycia,
Byle komu nie daj grać,
Do szesnastu latek żyda
Nie pokazuj ich na świat."

Gdym szesnaście latek miała
To nieszczęście stało się:

Ja skrzypeczki swe wyjęłam,
By na świat pokazać je.

Smyczek cienki miał, niedługi
I pociągał raz po raz.
Struna pękła - ja zemdlałam,
Bo to było pierwszy raz.

Gdy sześćdziesiąt latek miałam,
Nikt na skrzypcach nie chciał grać.
Struny były poszarpane
I nie chciały głosu dać.

Szła dziewczeczka

Szła dziewczeczka do laseczka
Do zielonego, do zielonego, do zielonego.
Napotkała myśliweczka
Bardzo szwarnego, bardzo szwarnego, bardzo szwarnego.

**Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom
Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją?
Znalazłem ulicę, znalazłem dom,
Znalazłem dziewczynę co kocham ją.**

O mój miły myśliweczku, bardzo ci rada,
Dałabym ci chleba z masłem, alem już zjadła,
Alem już zjadła, alem już zjadła.

Gdzie jest ta ulica.....

Jakżes zjadła tożes zjadła,
To mi się nie chwal (3x)
Jakbym znalazł kawał kija,
Tobym cię wyprał (3x)

Gdzie jest ta ulica...

Ukraina (Hej Sokoły)

Hej, tam gdzieś z nad czarnej wody
Siada na koń ułan młody.
Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.

**Hej, hej, jej sokoły
Omijajcie góry, lasy, pola, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Mój stepowy skowroneczku.**

Wiele dziewcząt jest na świecie,
Lecz najwięcej w Ukrainie.
Tam me serce pozostało,
Przy kochanej mej dziewczynie.

Ona biedna tam została,
Przepióreczka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
Żal, żal serce płacze,
Iż jej więcej nie obaczę.

Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie

Uływa szybko życie

Uływa szybko życie,
Jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę,
Razem nie będzie nas. /bis

I nasze młode lata
Ułyną szybko w dal,
A w sercu pozostanie
Tęsknota, smutek, żal.

Więc póki młode lata,
Póki wiosenne dni
Niechże przynajmniej teraz
Nie płyną gorzkie łzy.

Choć pamięć o nas zginie,
Już za niedługi czas,
Niech piosnka w dal popłynie
Póki jesteśmy wraz.

A jeśli lasów koło,
Złączy zerwaną nić,
Będziemy znów pospołu
Śpiewać, marzyć, śnić.

Więc kiedy dziś stajemy
Już u rozstaju dróg,
Idącym w świat z otuchą,
Niech błogostawi Bóg.

Wszystkie rybki

Czy widok lepszy znasz, Czy jest piękniejsza rzecz
Jak zastawiony stół, A w szkle wiadoma ciecz...

Pośrodku stołu zaś, Jak najpiękniejszy skarb,
Ubrany jak na bal, Dostojny imć pan karp.

**Wszystkie rybki śpią w jeziorze,
Pewnie powinno tak być!
Jedna rybka spać nie może,
Bo pod nią będziemy pić!
Tutaj leży szczupak z wody,
Obok karafki są dwie,
Karp się trzęsie w galarecie
I ma marchewkę na łbie.**

Kieliszek dobra rzecz, A jeszcze lepsza - dwa.
A już najlepiej pić, Do następnego dnia.
Gdy ty masz mocny łeb, A sznaps właściwą moc,
Więc hokus-pokus, brzdęk, I już zleciała noc.

**Wszystkie rybki śpią w jeziorze,
Skumbria, sardynka i śledź.
Ja się dzisiaj nie położę;
Nawet mi nie chce się chcieć!
Jeden chciałby pić pod rybkę,
Drugi pod grzybka by chciał.
Ja tam mogę rybkę z grzybkiem,
Bylebym podlać czym miał.**

Zabrałaś serce moje

Na dworze burza hula
I leje leje deszcz
Tęsknota mnie otula
I ciebie miły też

**Zabrałeś serce moje
Zabrałaś moje sny
I tylko zostawiłeś
Te łzy gorące łzy**

A mnie tak szkoda lata
I szkoda tamtych dni
I szkoda poematów
I ciebie szkoda mi

Zabrałeś serce moje...

Już wiele lat minęło
Od tamtych pięknych dni
A echo dawnych wspomnień
Wciąż w moim sercu tkwi

**Oddaj mi serce moje
Oddaj mi moje sny
I tylko weź ze sobą
Te łzy gorące łzy**